

Jakub Stefańczyk¹

 <https://orcid.org/0000-0002-8219-3445>

UNIwersytet Papiński Jana Pawła II w Krakowie

 <https://ror.org/0583g9182>

Zagrożenie manipulacją w PRL-owskim czasopiśmiennictwie? Obraz obchodów Milenium Chrzstu Polski i Tysiąclecia Państwa Polskiego w prasie dla osób niewidomych

 <https://doi.org/10.15633/9788383700854.03>

Wśród licznych rodzajów prasy znajduje się taki, który zdaje się niezauważony przez współczesnych historyków i prasoznawców – prasa dla osób niewidomych. Owszem, istnieją studia o takich czasopismach, jak praca Małgorzaty Czerwińskiej czy Ewy Gródeckiej, ale nie analizują one artykułów dotyczących takich zagadnień, jak historia i wydarzenia bieżące. Małgorzata Czerwińska w książce

¹ Dziękuję profesorowi Janowi Szczepaniakowi za cenne rady i dyskusje podczas pisania artykułu.

Słowem potrafię wszystko. O piśmienniczości osób z niepełnosprawnością wzroku. Studium bibliologiczno-tyflogiczne i w innych swoich pracach scharakteryzowała istniejące czasopisma, jednak skupiła się na tekstach literackich². Pomimo takiego ujęcia kwestii czasopiśmiennictwa dla osób z dysfunkcją wzroku tekst Czerwińskiej najbardziej kompleksowo opisuje ten temat: autorka przytacza historię każdego czasopisma i krótko je charakteryzuje, głównie z perspektywy filologiczno-literackiej. Ewa Grodecka w broszurze *Historia niewidomych polskich w zarysie*, mającej dwa wydania, z lat 1960 i 1996, wspomina o czasopismach dla osób niewidomych³.

2 M. Czerwińska, *Słowem potrafię wszystko. O piśmienniczości osób z niepełnosprawnością wzroku. Studium bibliologiczno-tyflogiczne*, Zielona Góra 2012.

3 E. Grodecka (czasem zapisywana jako Gródecka), *Historia niewidomych polskich w zarysie*, Warszawa 1996; W. Gołąb, *Ewa Grodecka (1904–1973)*, [w:] *Oni torowali drogi. Biografie ludzi zasłużonych*, red. E. Oleksiak, S. Józef, Warszawa 2008, s. 135–129, a zwłaszcza s. 138–141.

Ewa Grodecka była szefową Centralnego Ośrodka Tyflogicznego od jego założenia w 1957 roku niemal do samego końca jego istnienia (odeszła na emeryturę w 1962 roku, a ośrodek zlikwidowano w 1964 roku). Dzięki swojej pracy i pomocy niewidomych współpracowników mogła korzystać z wydawnictw brailowskich, najczęściej niedostępnych dla pełnosprawnych badaczy. Grodecka była postacią nietuzinkową: w latach 20. XX wieku zrobiła doktorat z historii, była działaczką ZHP odpowiedzialną za drużyny dziewcząt, kapitanem w komendzie głównej AK, odznaczono ją Krzyżem Walecznych. Jako osoba niepewna politycznie w czasie stalinizmu nie mogła znaleźć pracy zgodnej z jej wykształceniem. Dzięki znajomości wielu ociemniałych żołnierzy tworzących Polski Związek Niewidomych otrzymała tam zatrudnienie. Najpierw pracowała w Zarządzie Okręgu Warszawskiego Polskiego Związku Niewidomych, potem, gdy zauważono jej kwalifikacje, przeniesiono ją do zarządu głównego i powierzono kierowanie Centralnego Ośrodka Tyflogicznego. Będąc naukowcem, Grodecka postawiła sobie ambitne – i niestety niezrealizowane – zadanie opracowania kompendium wiedzy o niewidomych, obejmujące całą dostępną wówczas wiedzę tyflogiczną. Jako historyczka napisała część zgodną z jej wykształceniem. Po odejściu Grodeckiej na emeryturę

Autorka była historykiem i umiejętnie korzystała z warsztatu historycznego. Przeprowadziła ona prasę dla niewidomych do roku 1960 przede wszystkim pod kątem dziejów osób z tą niepełnosprawnością. Warto podkreślić, że większość tyflogów wywodzących się ze środowisk pedagogicznych opisywała historię niewidomych bez pełnego wykorzystania źródeł archiwalnych – nie konfrontowała przekazów, ograniczając się zwykle do jednego. Z kolei badaczki i badacze pozbawieni przygotowania tyflogicznego, choć dysponujący warsztatem historycznym, nierzadko popełniali błędy merytoryczne. Grodecka uniknęła obu tych pułapek. O randze jej pracy świadczy fakt, że *Historia niewidomych polskich w zarysie* nie doczekała się ani kontynuacji, ani całościowej weryfikacji jej ustaleń⁴.

Środowisko osób niewidomych wydawało liczne czasopisma, które charakteryzuję poniżej. Nie powstała żadna analiza treści społeczno-politycznych czy historycznych, zamieszczanych w dość dużej liczbie periodyków. Nieco lepiej sytuacja się ma z czasopismami tyflogicznymi – wydawanymi dla widzących naukowców, rodziców czy tyflopedagogów – które zostały wprowadzone do obiegu naukowego⁵.

i późniejszej likwidacji Centralnego Ośrodka Tyflogicznego zaniechano pracy nad kompendium, a gotowe jego części zostały wydane w postaci osobnych broszur.

- 4 Pojedyncze błędy – głównie dotyczące nazwisk – wychwycił i poprawił redaktor drugiego wydania Józef Szczurek. Weryfikacji liczby niewidomych przyjmowanych do szkół w latach 40. i 50. dokonała Iwona Demczyszak w swoim niepublikowanym doktoracie *Wykorzystywanie aktywizujących metod dydaktycznych w nauczaniu historii w pracy z młodzieżą niewidomą i słabowidzącą*, obronionym w 2018 roku.
- 5 Chodzi o takie czasopisma jak „Szkoła Specjalna” czy „Przegląd Tyflogiczny”, obszernie cytowane w pracach naukowych Iwony Demczyszak, Ewy Grodeckiej czy Jadwigi Kuczyńskiej-Kwapisz.

Biorąc pod uwagę stan badań nad prasą dla osób niewidomych, jest konieczne podjęcie nowych studiów tego zagadnienia. W niniejszym artykule zostanie opracowany jeden szczegółowy temat z nurtu badań nad historią propagandy komunistycznej i kościelnej w czasie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej: obraz obchodów jubileuszu Tysiąclecia Państwa Polskiego i Milenium Chrztu Polski.

Ogólna charakterystyka prasy dla niewidomych

Prasa dla niewidomych stanowi w dużej mierze nieprzebadany obszar prasoznawstwa. Dlatego pisząc tekst, oparty na artykułach z niej zaczerpniętych, nie mogę, choćby skrótowo, nie zaprezentować czasopism wydawanych dla osób z niepełnosprawnością wzroku w PRL.

Szukając informacji o czasopiśmiennictwie dla niewidomych, przejrzałem dość dużo literatury, niestety, nie udało mi się dokonać zbyt wielu odkryć. Jedyną badaczką zajmującą się prasą dla niewidomych – i to z perspektywy raczej filologicznej niż prasoznawczej – jest Małgorzata Czerwińska. Oprócz jej tekstów, które będę poniżej cytował, znalazłem jeden artykuł, który daje rudymentarne informacje na temat prasy dla niewidomych. Jest to tekst Alicji Altenberger, zamieszczony w „Przeglądzie Bibliotecznym”⁶. Autorka dość pobieżnie scharakteryzowała prasę dla niewidomych, skupiając się na dwóch tytułach: „Pochodni” i dodatkach do niej (i to dalece nie wszystkich) oraz miesięczniku przedrukowym: „Naszym Świecie”. Nie podała niestety żadnych szczegółowych informacji o zawartości

6 A. Altenberger, *Biblioteki i wydawnictwa dla niewidomych. Zarys informacyjny*, „Przegląd Biblioteczny” 1978, nr 1, s. 43–52.

czasopism, a jedynie je wymieniała. Jest to zrozumiałe, ponieważ tekst Alicji Altenberger ma charakter informacyjny, wprowadzający do tematu dla osób w ogóle z nim nie zaznajomionych, zapewne znaczenie miała też szczupłość miejsca – tekst był artykułem.

Małgorzata Czerwińska znacznie dogłębniej scharakteryzowała czasopiśmiennictwo dla niewidomych, choć zrobiła to, jak już wspominałem, raczej jako filolog-literaturoznawca, nie zajmowała się w ogóle treściami społeczno-politycznymi czy historycznymi, zamieszczanymi w prasie dla osób z dysfunkcją wzroku. Mój artykuł będzie więc pierwszym tekstem traktującym na ten temat. Zanim jednak przejdę do opisu zagadnień, cytując Bartłomieja Noszczaka, *Milenium i antymilenium*, krótko scharakteryzuje prasę dla niewidomych.

Najstarszym, ale mającym charakter efemerydalny miesięcznikiem dla niewidomych był „Zbiór”, wydawany początkowo w Paryżu i wysyłany do Polski (1927–1931), a potem w Warszawie (1933–1939?)⁷. Przed wojną wydawano czasopismo dla dzieci „Nasz Przyjaciel”, o którym nie mam żadnych informacji – nie należy go mylić z powojennym periodykiem o tym samym tytule, ale wydawanym w czarnodruku (tyflopedagogiczne określenie druku zwykłego) i traktującym o sprawach niewidomych dla widzących⁸.

Przedwojenny rodowód ma także „Pochodnia”, która w przeciwieństwie do powyżej opisywanych czasopism, jest wydawana do dziś. Jej powojenna odsłona miała początek w 1948 roku, w Gdańsku Wrzeszczu, gdzie uruchomiono drukarnię, opartą na polniemieckich urządzeniach⁹. Inicjatorem wznowienia wydawania

7 Tamże, s. 45. Bardzo mało jest informacji na temat tego czasopisma, nie udało mi się nawet ustalić, do kiedy było wydawane. Jedno jest pewne: po drugiej wojnie światowej już go nie wznowiano.

8 Tamże. Por. M. Czerwińska, *Słowem potrafię wszystko...*, dz. cyt., s. 407.

9 Tamże, s. 400; A. Altenberger, *Biblioteki i wydawnictwa dla niewidomych...*, dz. cyt., s. 45.

„Pochodni” był ociemniały doktor filozofii, Włodzimierz Dolański¹⁰. W latach 1948–1953 redaktorem naczelnym pochodni był Wacław Kotowicz, używający pseudonimu Tomasz Vělitte (czasem Viletti)¹¹. Od 1954 roku czasopismo miało kolegialną redakcję – Kotowicz ustąpił ze stanowiska z powodu problemów zdrowotnych, przynajmniej taki był podawany powód oficjalny. Od 1954 roku redaktorką naczelną „Pochodni” była Jadwiga Stańczak¹². Profil czasopisma zaczął się zmieniać: wprowadzono korespondentów – czyli niewidomych z Polski, którzy pisali o swoich sprawach lokalnych. W dużej mierze zrezygnowano z licznych przedruków z prasy ogólnokrajowej, stanowiących w pierwszym okresie główną – obok obszernych fragmentów z literatury pięknej i tekstów traktujących o sprawach niewidomych – treść czasopisma. W 1957 roku „Pochodnia” została uznana za oficjalny organ prasowy Polskiego Związku Niewidomych (w latach 1948–1953 była organem Związku Pracowników Niewidomych RP, a gdy ten przyłączył się do Polskiego Związku Niewidomych, straciła w tytule informacje o powiązaniu z jakąkolwiek organizacją). W 1958 roku posadę redaktora naczelnego „Pochodni” objął niewidomy dziennikarz, Józef Szczurek, który na tym stanowisku pracował przez 36 lat, do 1994 roku. Jego następcami byli kolejno: Grażyna Wojtkiewicz (1994–2007), Robert Więckowski (2007–2013), a od 2018 roku redaktorką naczelną jest Kamila Wiśniewska¹³.

10 M. Dycht, *Rozwój polskiej pedagogiki specjalnej w świetle dokonań jej twórców*, Warszawa 2006, s. 61–64.

11 R. Krchniak, *Czesi o pochodni*, „Pochodnia” 2 (1885) nr 2, s. 44–46. Co ciekawe, o Kotowiczu nie ma żadnych innych wzmianek.

12 M. Czerwińska, *Słowem potrafię wszystko...*, dz. cyt., s. 399.

13 Tamże, s. 402; informacja ze strony czasopisma w portalu FBC: <https://fbc.pionier.net.pl/details/nn4f7pv> (dostęp: 23.06.2022).

Od 1957 „Pochodnia”, która była formalnym organem Polskiego Związku Niewidomych, musiała nieco zmienić swoją formę. Zrezygnowano z przedruków z prasy ogólnopolskiej (tę rolę przejął miesięcznik „Nasz Świat”), choć nie zrezygnowano z komentarzy społeczno-politycznych¹⁴.

Niejako celem wypełnienia luki w czasopiśmiennictwie dla niewidomych od 1957 roku środowisko niewidomych redaktorów zaczęło wydawać kilka czasopism, początkowo jako dodatków do „Pochodni”, a następnie stopniowo się usamodzielniających. Pierwszym z nich był „Nasz Świat”, który przejął od „Pochodni” przedruki z czarnodrukowej prasy ogólnopolskiej. Nie istnieją badania w pełni ukazujące metody doboru treści do tych przedruków¹⁵. Moje badania nie są na tyle zaawansowane – przeglądałem tylko trzy roczniki miesięcznika – aby móc stanowczo orzec o kryteriach doboru materiału.

Specjalistycznym dodatkiem do pochodni był kwartalnik „Niewidomy Masażysta”, wydawany w latach 1957–1998, do 1993 roku był raczej pismem popularyzatorskim, a nie naukowym periodykiem dla masażystów. Dopiero od 1993 roku, kiedy redaktorką naczelną została Małgorzata Czerwińska, stało się recenzowanym czasopiśmie dla masażystów, przestało się też ukazywać w brajlu. Okazało się to nie najlepszym posunięciem, gdyż, jak sama Czerwińska

- 14 M. Czerwińska, *Polskie czasopiśmiennictwo po 1945 roku. Zarys problematyki*, [w:] *Niewidomi w świecie książek i bibliotek. Wybrane zagadnienia*, red. M. Czerwińska, T. Dederko, Kielce 2008, s. 94–95.
- 15 M. Czerwińska, *Polskie czasopiśmiennictwo po 1945 roku...*, dz. cyt., s. 95; M. Czerwińska, *Słowem potrafię wszystko...*, dz. cyt., s. 418. Tam podaje jedynie informację, że „Nasz Świat” drukował zwykle teksty dotyczące historii literatury i problematyki społeczno-kulturalnej.

napisła, w 1998 roku przestało się ono ukazywać „z przyczyn ekonomicznych”¹⁶.

Kolejnym dodatkiem do „Pochodni” był „Niewidomy Spółdzielca” (1962–1999). Do lat 90. na jego łamach publikowano jedynie artykuły zgodne z tytułem, od lat 80. periodyk stał się bardziej wszechstronny¹⁷.

Polski Związek Niewidomych wydawał też dwa dodatki kobiece: „Niewidoma Kobieta” (1958–1961, redaktorką naczelną była Jadwiga Stańczak, ociemniała dziennikarka) oraz „Głos Kobiety” (1962–1998, red. Zofia Krzemkowska). W starszym periodyku publikowano teksty poradnikowe, przedruki z prasy kobiecej (głównie z „Przyjaciółki” i „Filipinki”), relacje terenowe niewidomych kobiet oraz teksty literackie nadsyłane przez czytelniczki. W „Głosie Kobiety” publikowano podobne treści, choć pobieżny co prawda przegląd, którego dokonałem, pozwala postawić tezę, że były odważniejsze, poruszały np. problemy małżeństwa dwojga niewidomych, temat budzący w środowisku tych osób kontrowersje od zawsze¹⁸.

16 M. Czerwińska, *Słowem potrafię wszystko...*, dz. cyt., s. 408. Można przypuszczać, że likwidacja brajlowskiej wersji czasopisma, zmiana jego tytułu na „Terapia Fizykalna” w ostatnim roku działania, miało na celu sprawić, że będzie prezentowało się bardziej naukowo, a stało się kolejną z przyczyn jego likwidacji. Dopóki było dodatkiem do organu Polskiego Związku Niewidomych, związek dokładał do jego wydawania. Z chwilą, gdy stało się recenzowanym periodykiem naukowym, którego konieczność wydawania postulowała Czerwińska, okazało się, że nie ma wśród niewidomych masażystów zapotrzebowania na taki periodyk, zwłaszcza jeśli musieliby opłacać jego zakup. Można przypuszczać, że sama Czerwińska postrzegała „Niewidomego Masażystę” jako czasopismo redagowane przez i dla niewidomych tylko do 1992 roku, bo omawia jego zawartość do tego czasu.

17 Tamże, s. 404.

18 M. Czerwińska, *Polskie czasopiśmiennictwo po 1945 roku...*, dz. cyt., s. 98; M. Czerwińska, *Słowem potrafię wszystko...*, dz. cyt., s. 410–412. Zob.

Ostatnim ogólnopolskim periodykiem dla niewidomych dorosłych był „Pola Stelo” (z języka esperanto „Polska Gwiazda”), nie znając jednak tego języka, nie potrafiłem przejrzeć tego czasopisma, nie ma też jego charakterystyki.

Kolejną grupę periodyków stanowiły czasopisma dla dzieci i młodzieży. Starsze z nich to „Światelko”, którego pierwsze numery zaginęły, nie da się odtworzyć momentu powstania czasopisma. Z moich badań wynika, że był to rok 1950 lub 1951¹⁹. W 2021 roku przekształciło się w czasopismo „Pod Lupą”, choć większość działów została zachowana. „Promyczek” powstał w 1953 roku, to czasopismo dla dzieci młodszych, a „Światelko” – dla starszych (powyżej IV klasy szkoły podstawowej). Oba periodyki współpracowały ze szkołami dla niewidomych, publikując treści przydatne w pracy dydaktycznej. W tych czasopismach dokonywano przedruków z periodyków dziecięcych i młodzieżowych, zamieszczano fragmenty poezji, teksty popularnonaukowe oraz takie, które nadsyłał czytelnicy. Pierwszym redaktorem naczelnym obu pism był Jan Szczawiej. Potem posadę redaktorki naczelnej objęły Halina Banaś i Ewa Fraszka-Groszkowska²⁰. Problemem w tych czasopismach, jak zresztą we wszystkich redagowanych dla dzieci i młodzieży, była nieadekwatność treści do zmieniających się potrzeb odbiorców²¹.

„Głos Kobiety” 1963, nr 2, s. 23–29. Por. K. Pietrowiak, *Świat po omacku. Etnograficzne studium (nie)widzenia i (nie)sprawności*, Toruń 2019, s. 148–1957.

19 Pierwszy zachowany numer to nr 2 z 1951 roku. Czerwińska, pisząc o „Światelku”, nie podała daty jego powstania, stwierdziła jedynie, że czasopismo drukowano na tych samych drukarkach, co „Pochodnię”, zob. tamże, s. 413.

20 Tamże.

21 Tamże, s. 403–404. Kwestie czasopism badała np. Dorota Kowalczyk, ale jak dotąd nie opublikowała efektów tych badań.

Czasopismem kierowanym głównie do niewidomej inteligencji (studenci, tzw. pracownicy umysłowi) był drukujący teksty z prasy czarnodrukowej i – rzadziej – tłumaczenia tekstów obcojęzycznych „Nasz Świat”. Nie przebadano, na jakiej zasadzie dokonywano wyboru przedruków. Moje badania potwierdzają tezę postawioną przez Małgorzatę Czerwińską, że czasopismo skupiało się na tematyce kulturalnej i popularnonaukowej, choć nie stroniło też od tekstów historyzujących. Wydawano je w tej formule do 1998 roku; gdy jednak zaprzestały się ukazywać niektóre periodyki dla niewidomych, „Nasz Świat” przejął problematykę „Głosu Kobiety” i „Magazynu Muzycznego”²².

Specjalistycznym czasopismem był „Magazyn Muzyczny”, który zawierał teksty z tematyki sugerowanej przez tytuł. Wychodził w latach 1957–1998, z tym że od 1988 roku wyodrębniono ukazujące się w nim nuty do osobnego zbioru²³.

Ostatnim czasopismem, które zaczęło ukazywać się w PRL, był miesięcznik społeczno-kulturalny „Życiu Naprzeciw”; rozpoczęto jego wydawanie w 1989 roku. Kierowany był do młodzieży inteligentnej, czy też takiej, która do inteligencji aspirowała. Ukazywał się przez dziewięć lat. Nie udało mi się dotrzeć do tego periodyku, mam zamiar to zrobić w toku dalszych badań²⁴.

Moje analizy są jedynie zarysem historii prasy dla niewidomych w Polsce Ludowej. Każdy z omawianych tytułów zasługuje na osobne opracowanie, którego, jak na razie, nie dokonano. Najistotniejsze dla naszych rozważań jest pytanie, co i jak pisano w prasie dla niewidomych o Tysiącleciu Państwa Polskiego i Milenium Chrztu Polski.

22 Tamże.

23 Tamże, s. 416–419.

24 Tamże, s. 415.

Milenium i Tysiąclecie Państwa Polskiego w rodzimej prasie dla niewidomych

Jubileusz Tysiąclecia Państwa Polskiego został szeroko opisany w literaturze zarówno w latach 60.²⁵, jak i po 1989 roku²⁶. Co ciekawe, literatury poświęconej obchodom w sensie historycznym – np. w 20-lecie obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego – nie napotkałem podczas swoich kwerend. Nie musi to wcale oznaczać, że takiej nie ma, może jedynie ukazywać jej marginalizację i usunięcie z dyskursu naukowego, a być może i z bibliotek po 1989 roku.

Głównym przedmiotem badań historyków piszących po 1989 roku był konflikt między państwem a Kościołem o obchody tysiąclecia. Ciekawym zjawiskiem jest, że w pracach wyraźnie różni się słowo milenium jako dotyczące obchodów kościelnych, od tysiąclecia, które miałyby się odnosić do obchodów świeckich. W rzeczywistości rozróżnienie takie nie było oczywiste, co wykaże

- 25 Poczynając od informatora wydanego jeszcze przed obchodami tysiąclecia (*Obchody Tysiąclecia. Informator*, red. A. Kiełpiński, Warszawa 1962), poprzez teksty pokazujące rzekomo nikłą rolę Kościoła w tysiącletniej historii Polski (np. książka profesora Wiesława Mysłka (W. Mysłek, *Kościół katolicki i Tysiąclecie*, Warszawa 1963). Pojawiło się też kilka publikacji naukowych dotyczących orędzia biskupów polskich do niemieckich, np. praca zbiorowa: *W sprawie „Orędzia” biskupów polskich*, Warszawa 1965, po rozmaite teksty pokonferencyjne, np. z bardzo ważnego wydarzenia, jakim był Kongres Kultury Polskiej (*Kongres Kultury Polskiej, 7–9 października 1966. Materiały i dokumenty*, red. W. Balicki, Warszawa 1967). Ze wszystkich państwowych obchodów były też spisywane na bieżąco relacje prasowe, zarówno w prasie lokalnej, jak i ogólnokrajowej.
- 26 Literatura jest tak obfita, że nie wydaje mi się zasadne opisywać jej w całości. Warto zwrócić uwagę na kilka publikacji syntetyzujących problem, jak np. B. Noszczak, *Antymilenium. Konflikt państwa z Kościołem na tle obchodów tysiąclecia chrztu Polski (1956–1966/1967)*, Warszawa 2020.

w dalszej części tekstu. Nie ma właściwie tekstu historycznego, który by w taki czy inny sposób nie nawiązywał do konfrontacji Kościoła i państwa o milenium. I choć trudno nie zgodzić się z autorami opracowań poświęconych interesującemu nas zagadnieniu – że konflikt ten był znaczący, że zwycięsko wyszedł z niego Kościół i że to prymas Wyszyński, a nie I sekretarz Gomułka, sprawował wówczas „rząd dusz” w narodzie polskim – w polskiej prasie dla niewidomych temat ten pojawia się niemal wcale²⁷. Obchody kościelne zostały przez tę prasę zupełnie pominięte (negatywny stosunek do Kościoła, a ściśle mówiąc: do koncepcji Polski jako przedmurza chrześcijaństwa, prezentowany jest poprzez cytowanie Władysława Gomułka w artykule *Świętujemy Tysiąclecie*)²⁸. Jego autor przy okazji atakowania Niemców starał się podkreślić, że dla niektórych środowisk w Kościele katolickim ważniejsza jest koncepcja przedmurza chrześcijaństwa, a niżeli dobro kraju²⁹. Wątek ten nie został rozwinięty.

Teksty poświęcone Tysiącleciu Państwa Polskiego można podzielić na cztery kategorie: opisy obchodów ogólnokrajowych (z nielicznymi wzmiankami o obchodach kościelnych), opisy obchodów wśród niewidomych, teksty historyczne, tekst dotyczący Soboru Watykańskiego II. W trzech pierwszych kategoriach można wyróżnić podkategorie dla dorosłych i dla dzieci oraz młodzieży (z czasopism im dedykowanych). Nie byłem w stanie przebadać tych ostatnich, ponieważ podczas mojej kwerendy interesujące mnie roczniki nie były dostępne. Mam nadzieję, że nadrobię ten brak w przyszłości. Tak więc *nolens volens* będę musiał zająć się

27 Na temat zwycięstwa w sporze o milenium zob. np. B. Noszczak, *Antymilenium...*, dz. cyt., s. 463–476.

28 M. W., *Świętujemy Tysiąclecie*, „Pochodnia” 1966, nr 8, s. 27–33.

29 Tamże, s. 32.

jedynie tekstami kierowanymi do osób dorosłych. Ogólnie rzecz biorąc, w czasopismach dla niewidomych tematyka około milenijna zajmowała w latach 1965–1967 od 20 proc. do 40 proc. treści (np. w numerze 9 z rocznika 1966 na 13 tekstów dotyczyły tysiąclecia cztery, w kolejnym numerze – na 12 tekstów jedynie dwa. W numerze z lipca 1966 roku, a więc z miesiąca wielkiej defilady 22 lipca 1966 roku, 40 proc. tekstów poświęcono obchodom Tysiąclecia, podobnie rzecz się ma w następnym numerze. Potem zainteresowanie tą tematyką zaczyna stopniowo słabnąć.

Pierwszą wyszczególnioną przeze mnie kategorią są teksty dotyczące ogólnokrajowych obchodów tysiąclecia. Zauważmy, że historycy i politolodzy wyszczególniają kilka węzłowych wydarzeń państwowych uroczystości: budowę szkół tysiąclecia, obchody 550. rocznicy bitwy pod Grunwaldem (ta wykracza poza materię chronologiczną naszego tekstu), obchody Tysiąclecia w Gnieźnie i Poznaniu, sztafety Tysiąclecia, Defiladę Tysiąclecia³⁰. Skupiała się na nich rubryka „Dwa tygodnie w kraju i na świecie”, która była stałą częścią magazynu „Pochodnia”. W numerze z drugiej połowy kwietnia (nr 8 z rocznika 1966) opisano obchody w Wielkopolsce – 16 kwietnia w Gnieźnie i 17 kwietnia w Poznaniu³¹. Dodatkowo wspomniano o Sztafetach Tysiąclecia, podkreślając, że niewidomi nie mogą brać w nich udziału – jak widać, tandemy nie były jeszcze rozpowszechnione. Pominęto obchody kościelne. Inaczej rzecz się ma w następnym artykule z tego cyklu, w numerze z pierwszej połowy maja (numer 9 z 1966

30 Ł. Jędrzejski, *Dyskurs polityczny w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej na łamach tygodnika „Zwierciadło”. Przypadek sporu o Tysiąclecie Państwa Polskiego*, Lublin 2021, s. 11; B. Noszczak, *Antymilenium...*, dz. cyt., s. 108–199.

31 *Dwa tygodnie w kraju i na świecie*, „Pochodnia” 1966, nr 8, s. 1–5.

roku) opisano zobowiązania produkcyjne wielu zakładów, np. Nowej Huty, na Tysiąclecie Państwa Polskiego. Wspomniano też o częstochowskich obchodach kościelnych, wpisując je w obchody państwowe. „Kościół włączył się w obchody Tysiąclecia, korzystając z tolerancyjnej polityki państwa. Główne obchody kościelne miały miejsce w Częstochowie, w klasztorze na Jasnej Górze”³². Uważam, że – na tle innych publikacji prasowych – jest to ewenement. Autor – nawiązując do tolerancji panującej w Polsce – napisał również, że wszyscy widzą w Polsce ostoję wolności, po czym zacytował słowa wypowiedziane przez wiceprzewodniczącego polsko-francuskiej grupy parlamentarnej Capitrona: „Polska jest krajem wolności”³³. Nie wiemy, czy takie słowa padły ani kiedy zostały wypowiedziane. Podkreślono też udział w obchodach ambasadora Francji w Warszawie.

W rubryce opisano również defiladę wojska polskiego z okazji 22 lipca, ukazującą historyczny rozwój polskiej armii od wojów Chrobrego do Armii Wojska Polskiego, tzw. armii Berlinga³⁴. Następne numery poświęcone były majowym złotom studenckim³⁵, obchodom w Szczecinie i w Cedyni³⁶, gdzie znacznie zawyżono

32 *Dwa tygodnie w kraju i na świecie*, „Pochodnia” 1966, nr 9, s. 7.

33 Co ciekawe, taka grupa w parlamencie francuskim w ogóle wtedy nie istniała. Nie udało mi się również znaleźć wspomnianego w tekście Capitrona w spisach francuskich parlamentarzystów z tego okresu; zob. *Année 1966*. – n° 15 A. N., jeudi 14 avril 1966, *Journal officiel de la République française. Débats parlementaires. Assemblée nationale. Compte rendu intégral des séances, Abonnements à l'édition des Débats de l'Assemblée nationale*, France et Outre-mer, 22 F; Étranger: 40 F (Compte chèque, Paryż 1966), <https://archives.assemblee-nationale.fr/2/cri/1965-1966-ordinaire2/004.pdf> (dostęp: 13.10.2025).

34 *Dwa tygodnie w kraju i na świecie*, „Pochodnia” 1966, nr 15, s. 1–7.

35 *Dwa tygodnie w kraju i na świecie*, „Pochodnia” 1966, nr 10, s. 1–7.

36 *Dwa tygodnie w kraju i na świecie*, „Pochodnia” 1966, nr 11, s. 1–7.

liczbę uczestników – podając, że było ich ponad 100 000, podczas gdy dziś szacuje się, że było ich maksymalnie 70 000³⁷.

Bardzo ciekawym tekstem jest artykuł *Święcimy Milenium*³⁸, który przeczy tezie postawionej przez Bartłomieja Noszczaka, który twierdził, że słowa „milenium” używały tylko władze kościelne, a władze państwowe i prasa celowo przeciwstawiały mu słowo „tysiąclecie”³⁹. Autor tekstu pisał bowiem o mileniu państwa polskiego, opisuje państwowe obchody, Snuje refleksje na temat zasług narodu polskiego, który stał się pomostem między Wschodem a Zachodem i był tolerancyjny wobec różnych kultur i religii, a nie ulegał, jak chcieliby to widzieć duchowni, prądom nietolerancji religijnej – nie dostrzegał, niestety, że cała kultura od X wieku była oparta na tym właśnie, łacińskim chrześcijaństwie. Podkreślał też zasługi Polaków w walce z żywiołem niemieckim od bitwy pod Cedynią do bitwy pod Lenino. W następnych partiach tekstu przeszedł już do zasług socjalistycznych władz dla niewidomych. I o ile uprzednio opisywane fragmenty artykułu moglibyśmy uznać za propagandowe, to kilka akapitów poświęconych poprawie losu niewidomych po drugiej wojnie światowej cechuje rzetelność. Po 1945 roku faktycznie wszyscy niewidomi zostali objęci obowiązkiem szkolnym, państwo każdemu zapewniało – co prawda nisko płatną i niezbyt rozwijającą – pracę, niewidomi często dostawali potrzebny im sprzęt prawie za darmo. Krótko mówiąc: państwo roztoczyło nad niewidomymi, zrzeszonymi w Polskim Związku Niewidomych, opiekę⁴⁰. Następnie autor artykułu przeszedł do postulatów wobec

37 E. Krasucki, M. Machałek, *Pomorze zachodnie*, [w:] *Milenium czy Tysiąclecie?*, red. B. Noszczak, Warszawa 2006, s. 264.

38 E. Bartoszewski, *Święcimy Milenium*, „Pochodnia” 1966, nr 7, s. 24–28.

39 B. Noszczak, *Wstęp*, [w:] *Milenium czy Tysiąclecie?*, dz. cyt., s. 5–8.

40 Piszę o tym szerzej w przygotowywanej rozprawie doktorskiej. Nie ma pracy poświęconej temu tematowi, podam więc literaturę wzmiankującą

środowiska niewidomych, pisząc, że powinni przodować w działaniu na rzecz Polski.

Płynnie przeszliśmy do kolejnej kategorii artykułów, tj. dotyczących obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego wśród niewidomych. Najważniejszym i odbijającym się największym echem w środowisku był tekst Stanisława Żemisa pt. *Tysiąc brajlistów na Tysiąclecie*, opublikowany w „Pochodni”, w numerze z lutego 1966 roku⁴¹. Podkreślił on wagę jubileuszu państwa polskiego oraz tego, że daje on możliwość poznania dziejów własnego narodu i kraju. Żemis przedstawił Polskę jako państwo szanujące granice sąsiadów, choć samo przez cały tysiącletni okres swojego istnienia nie doświadczało tego samego szacunku. Zarówno carska Rosja (do czasu rewolucji), jak i Niemcy (praktycznie do współczesności autora) odnosiły się do Polski wrogo. Państwo polskie, w sojuszu ze Związkiem Radzieckim, zapewniało co prawda bezpieczeństwo krajowi i rozwijało go – np. budując tysiąc szkół na Tysiąclecie – ale niewidomi nie mogli być tylko biorcami państwowych dobrodziejstw. Musieli sami, poprzez własną pracę i edukację, włączyć się w obchody milenium. Z jednej strony należało więc angażować się w akcje ogólnopolskie, nieskierowane do niewidomych, zwłaszcza wpłacać pieniądze na budowę szkół. Z drugiej strony niewidomi mieli przede wszystkim wyzwolić się z analfabetyzmu – który był prawdziwą plagą wśród nowo ociemniałych, a zwłaszcza inwalidów wojennych⁴². Dlatego Żemis zaproponował akcję *Tysiąc brajlistów na Tysiąclecie* – czyli nauczanie alfabetu brajla tysiąca niewidomych

o tym: E. Grodecka, *Historia niewidomych...*, dz. cyt., s. 102–193, J. Kuczyńska-Kwapisz, *Edukacja dzieci niewidomych i słabowidzących w Polsce. Tradycja, teraźniejszość, wizje przyszłości*, „Szkoła Specjalna” 2001, nr 2, s. 85–88.

⁴¹ S. Żemis, *Tysiąc brajlistów na Tysiąclecie*, „Pochodnia” 1966, nr 4, s. 8–13.

⁴² E. Grodecka, *Historia niewidomych...*, dz. cyt., s. 104.

analfabetów. Żemis podkreślił, że nieznajomość brajla nie jest winą jedynie tych, którzy się go nie nauczyli, rozważył bariery psychologiczne u osób z resztkami widzenia, wreszcie podkreślił, że wielu niewidomych inwalidów nie wie nawet, jak zacząć naukę brajla. Dlatego postawił potrzebę skoordynowanej akcji nauki pisania osób niewidomych. Akcja powinna się rozpocząć w maju 1966 roku, najlepiej trzeciego dnia tego miesiąca. W okręgach Polskiego Związku Niewidomych (związek miał okręgi w każdym województwie, a te dzieliły się na koła – będące w każdym powiecie i w większych gminach), od szkolenia niewidomych analfabetów. Po roku, w maju 1967 roku powinien odbyć się pierwszy etap konkursu – wojewódzki. Nagrody powinni otrzymać zwycięzcy konkursów, jak i te koła Polskiego Związku Niewidomych, które nauczą brajla największy procent swoich członków. Żemis rozsądnie postawił na procent, nie na liczbę nauczonych, bo koła miały bardzo różną liczbę członków. Kolejnym etapem konkursu miał być etap ogólnopolski, w którym zwyciężałyby okręgi oraz – w drugiej kategorii – osoby indywidualne. Żemis zaproponował też źródła finansowania: nauczycieli miały opłacić inspektoraty szkolne, a nagrody ufundowały spółdzielnie niewidomych – które też znajdowały się w każdym powiecie⁴³. Akcja się udała – wyszkolono ponad tysiąc niewidomych⁴⁴.

Do tekstu Żemisa odniósł się wspominany już Bartoszewski, który pochwalił inicjatywę, ale nazbyt optymistycznie pisał, że po przezwyciężeniu analfabetyzmu niewidomi będą czytać książki naukowe dotyczące historii Polski. Być może chodziło mu o popularnonaukowe, bo naukowych sensu stricto książek w brajlu nie drukowano i nie robi się tego do dziś⁴⁵. Do akcji odnosili się

43 Tamże, s. 105–169.

44 *Kronika związkowa*, „Pochodnia” 1966, nr 9, s. 20–31.

45 E. Bartoszewski, *Święcimy Milenium*, dz. cyt., s. 26.

też czytelnicy „Pochodni” w nadsyłanych listach, przy okazji opisując inicjatywy podejmowane w ich kołach Polskiego Związku Niewidomych. Były to zwykle odczyty historyczne, referaty, czasem wycieczki do najbliższych zabytków – choć te były rzadkością. Najbardziej zaskakującym, żeby nie napisać dziwnym, sposobem obchodzenia Milenium Chrztu Polski była *Milenijna zgaduj-zgadula* – po prostu niewidomi zorganizowali sobie tę popularną zabawę, która poza nazwą nie nawiązywała wcale do obchodzonego jubileuszu⁴⁶.

Na niską jakość obchodów wśród niewidomych skarżył się autor tekstu w miesięczniku „Nasz Świat” z czerwca 1966 roku. Zestawił je ze wspianymi obchodami ogólnopolskimi. Według jego relacji niewidomi w bardzo niewielkim stopniu zaangażowali się w obchody, organizowali nudne odczyty lub wycieczki, na których picie piwa było istotniejsze od zwiedzania zabytków. Jednak według autora szczytem żenady był udział niewidomych w Dniach Książki, Prasy i Kultury, które odbywały się w Warszawie w drugiej połowie maja 1966 roku. Niewidomi ustawili jedną witrynę z brajlowskimi książkami, posadzili tam jednego człowieka, który – nie mogąc zachęcić przechodniów do odwiedzania jego kiosku, gdyż ich nie widział – przesiedział tam cały dzień, po czym, z powodu marnego zainteresowania akcją, witrynę zamknął⁴⁷. Polski Związek Niewidomych i tak powinien być wdzięczny organizatorom, że zgodzili się na ustawienie witryny, bo zgłoszono tę inicjatywę prawie miesiąc po terminie⁴⁸.

46 *Listy do redakcji*, „Pochodnia” 1966, nr 6, s. 31.

47 S. T., *Milenium*, „Nasz Świat” 1966, nr 6 (148), s. 30–39.

48 Okólnik o terminach został opublikowany w „Życiu Warszawy” z 23 marca 1966 r., inicjatywy można było zgłaszać do końca kwietnia, a Polski Związek Niewidomych zrobił to dopiero 15 maja.

Zupełnie inne zdanie miał autor tekstu *Niewidomi spółdzielcy w obchodach Tysiąclecia*, który podkreślił, że we wszystkich spółdzielniach pracy niewidomych odbyły się ciekawe odczyty, w wielu zorganizowano wycieczki, a normy produkcyjne zostały przekroczone⁴⁹.

Podobnie pozytywny wydźwięk miał tekst relacjonujący zwycięstwo młodzieży niewidomej z Ośrodka w Owińskach w konkursie *Przez X wieków Polski*. Dzieci zwyciężyły z pełnosprawnymi rówieśnikami z całego województwa, zorganizowały szereg akcji społecznych: odwiedziły fabryki Cegielskiego w Poznaniu, spotkania z Poznańskim Oddziałem Związku Bojowników o Wolność i Demokrację, spotkanie z weteranem powstania śląskiego; niewidomi harcerze opiekowali się grobami zmarłych żołnierzy i w dzień Wszystkich Świętych (nazywany w tekście Świętem Zmarłych) stawiali na ich grobach znicze, zaplanowano spotkania z archeologką z Poznania, a wreszcie stworzono bazę dźwiękową Owińskiego folkloru ludowego. Wyróżnionym harcerzom, podczas zlotu harcerzy w Wielkopolsce nagrody wręczył Ignacy Loga-Sowiński⁵⁰.

W tekście *Spotkanie w Komitecie Centralnym* ukazano, jak wspólnie przyjęto niewidomych w siedzibie KC PZPR. Co ciekawe autor twierdził, że była tam delegacja Związku Ociemniałych Żołnierzy,

49 M. Golwala, *Niewidomi spółdzielcy w obchodach Tysiąclecia*, „Pochodnia” 1966, nr 15, s. 13–18.

50 W. Oses, *Przez X wieków Polski*, „Pochodnia” 1967, nr 20, s. 14–19. Konkurs ten do dziś jest wspominany w owińskiej placówce, został też opisany w monografii szkoły, zob. E. Andrysiak, W. Ereński, E. Oses, *Najdroższa szkoła ma wśród grabowych alei. Monografia z okazji 50-lecia Ośrodka Szkolno-Wychowawczego dla Dzieci Niewidomych w Owińskach*, Poznań 1996, s. 44.

który formalnie nie istniał – jego członkowie weszli w skład Polskiego Związku Niewidomych⁵¹.

W prasie dla niewidomych pojawił się tekst podsumowujący obchody tysiąclecia *Świętujemy Tysiąclecie*⁵². Opisano tam uchwałę z 18 lutego 1958 roku⁵³, przywołaną z błędną datacją (25 lutego). Następnie podkreślono wagę wykopalisk archeologicznych w Krakowie, Gnieźnie, Poznaniu, Wiśliczu, Płocku, Opolu i Szczecinie; omówiono sesję naukową „Początki Państwa Polskiego oraz Kongresu Archeologii Słowiańskiej”. Została też opisana wydawana literatura popularnonaukowa, działalność wystawiennicza, zarówno ogólnopolska, jak i regionalna. Pojawił się też wątek antyniemiecki – ukazano Niemców jako agresorów, którzy od zawsze próbowali zniszczyć państwo polskie. Ukazano wkład Polaków w naukę i kulturę światową poprzez postacie Kopernika i Kochanowskiego (czemu zabrakło Chopina?). Wymieniono różne pomniki, m.in. gnieźnieński pomnik Mieszka II, gdański pomnik ofiar z Westerplatte. Opisano czyny społeczne – zwiększenie produkcji, nowe szkoły i internaty (czemu nie wspomniano, że ośrodek krakowski dla niewidomych też był jedną z „tysiąclatek?”), akcję tysiąc drzew na Tysiąclecie. Jeszcze bardziej antyniemiecki wydźwięk miał artykuł *Uwaga! Faszyzm!*⁵⁴, w którym jawnie opisano Republikę Federalną Niemiec jako państwo nawiązujące do wzorców III Rzeszy.

Jeśli chodzi o trzecią kategorię – czyli artykuły historyczne – omówię tylko te, które nie są przedrukami. Większość została przedrukowana z periodyków dla osób widzących, nie są więc

51 *Spotkanie w Komitecie Centralnym*, „Pochodnia” 1966, nr 11, s. 34–35.

52 M. B., *Świętujemy Tysiąclecie*, „Pochodnia” 1966, nr 18, s. 27–33.

53 Uchwała Rady Państwa z 18 lutego 1958 roku w sprawie przygotowań do Obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego, „Monitor Polski” 1958, nr 12, poz. 78.

54 M. B., *Uwaga! Faszyzm!*, „Pochodnia” 1967, nr 13, s. 52–59.

oryginalnym wkładem środowiska niewidomych w publicystykę. Teksty mają wydźwięk antykościelny, np. *Papieska artyleria* (dość ciekawy tekst o historii dzwonów, ale bardzo prześmiewczo traktujący je jako jedyny głos, jaki w socjalistycznym społeczeństwie zostawiono Kościołowi)⁵⁵, dwa bardzo ciekawe teksty o historii Słowian ukazane z perspektywy kobiet⁵⁶, tekst ukazujący całą historię Polski na tle historii świata, bardzo skrótowy i sygnalizujący tylko najważniejsze procesy dziejowe zgodnie z marksistowską wykładnią historii opublikowano w artykule *Polska i świat w Tysiącleciu*⁵⁷.

Ostatnią grupą tekstów, które chcę omówić, jest ta dotycząca antyórędziowej kampanii prasowej, rozpętaną po wysłaniu przez Episkopat Polski listu do biskupów niemieckich⁵⁸. Artykuły są przedrukami z prasy ogólnopolskiej. Żaden z niewidomych i słabowidzących dziennikarzy ani z widzących współpracowników „Pochodni”

55 *Papieska artyleria*, „Nasz Świat” 1966, nr 5 (148), s. 79–86.

56 K. Boergerowa, *Czy Rzepichy były eleganckie?*, „Nasz Świat” 1966, nr 11 (144), s. 80–85, A. Chabowska, *Kobiety w dawnej Polsce*, „Nasz Świat” 1966, nr 12 (145), s. 73–87. W tekście ciekawie i niejednoznacznie ukazano kobiety w czasach słowiańskich: z jednej strony miały wielką swobodę, z drugiej mężczyzna mógł je zabić bez konsekwencji, o ile był ich mężem, bratem lub ojcem. To zmienił Kościół katolicki, który jednak w okresie późnego średniowiecza zaczął widzieć w kobietach czarownice. Emancypację kobiet znacznie przyspieszyły reformacja i oświecenie. Autorka tekstu, jak na standardy lat 60. w sposób zniuansowany pokazywała rolę Kościoła, podkreślając np. jego zasługi w wyciągnięciu kobiet z analfabetyzmu. Dalsza część tekstu ukazuje ciekawe portrety literackie kobiet np. u Krasińskiego, Mickiewicza, Sienkiewicza.

57 T. Rosłanowski, *Polska a świat w Tysiącleciu*, „Nasz Świat” 1966, nr 5 (138), s. 36–47.

58 Sprawa kampanii antyórędziowej w prasie polskiej została wielokrotnie omawiana w literaturze, np. w artykule: S. Stępień, *Sobór Watykański II i Orędzie Episkopatu Polski do biskupów niemieckich*, [w:] *Milenium...*, dz. cyt., s. 40–52. Szczegółowy opis sprawy orędzia por. *Wokół Orędzia. Kardynał Bolesław Kominek, prekursor pojednania polsko-niemieckiego*, red. W. Kucharski, G. Strauchold, Wrocław 2009.

czy „Naszego Świata” nie napisał tekstu na temat orędzia. Powstał zaś artykuł na temat Soboru Watykańskiego II. Tekst Iwony Waniewicz *Sobór zaczyna się dziś*, chwalać reformy soborowe, pokazując otwieranie się Kościoła na potrzeby ludzi, podkreśliła pochwałę reform soborowych przez Luigiego Fongę – włoskiego komunistę. Autorka broniła też ojców soborowych przed zarzutami (nie napisała czyimi) o chęć wyklęcia komunistów – na 20 000 ojców soborowych taką chęć zgłosiło 450 osób. Dziennikarka uważała, że Kościół w Polsce jest wyalienowany zarówno od polskiego społeczeństwa, jak i od struktur Kościoła powszechnego, a Orędzie Biskupów Polskich do Niemieckich zostało uznane przez pozostałe episkopaty za błąd. Jezuici mieli wręcz apelować do polskiego episkopatu o wycofanie się z orędzia⁵⁹. „Postępowi kardynałowie” – niewymienieni z nazwiska – przedstawili koncepcję potępienia broni jądrowej, a nawet wojny w ogóle, ale sobór nie przyjął ich wniosków. Kuria otworzyła się na nowe nazwiska i narodowości, np. dużo stanowisk zajęli francuscy kardynałowie. Zachodziły też dobre zmiany personalne w Kościele – z punktu widzenia komunistów – bo wielu „postępowych” kardynałów (Urbani, Gerhano) obejmowało ważne stanowiska: przewodniczących odpowiednio Kongregacji Seminariów i przewodniczącego Episkopatu Włoch. Krótko mówiąc, było tak, że „Watykan chce zbliżyć Kościół do problemów współczesnego świata”⁶⁰.

Wróćmy jeszcze na chwilę do artykułu *Dwa tygodnie w kraju i na świecie* z numeru z pierwszej połowy maja 1966 roku. Anonimowy

59 Nie znalazłem śladu ani o takim postulacie, ani o tym, żeby ktokolwiek w Polsce publikował coś na ten temat. Chyba był to pomysł autorki. Zastanawiać by się można, czemu to jezuici mieliby apelować do episkopatu.

60 I. Waniewicz, *Sobór zaczyna się dziś Korespondencja z Rzymu*, [w:] „Nasz Świat” 1966, nr 5 (138), s. 47–53.

autor (lub autorzy) wspomniał o manifestacji byłych więźniów obozu w Auschwitz (wtedy nazywanego obozem w Oświęcimiu), pod hasłem „Pamiętamy, nie przebaczymy”, która faktycznie miała miejsce w kwietniu 1966 roku⁶¹. Nie ma żadnego komentarza do tytułu manifestacji, co osłabia wydźwięk tekstu.

Zakończenie

Polska prasa dla niewidomych dość sporo miejsca poświęciła obchodom Tysiąclecia Państwa Polskiego. Spróbujemy krótko oddać obraz tych obchodów w periodykach kierowanych do osób z niepełnosprawnością wzroku. Obchody państwowe zostały opisane dość dokładnie, z podaniem wielu inicjatyw lokalnych i ponadlokalnych. Podkreślono wagę głównych przedsięwzięć z obchodów: sadzenia tysiąca drzew, budowania tysiąca szkół, sztafet tysiąclecia, obchodów w Gnieźnie i Poznaniu oraz – stanowiącej zwieńczenie – wielkiej defilady wojskowej z okazji Święta Odrodzenia Narodowego. Zamieszczano dużo tekstów historycznych, będących w większości przedrukami z prasy dla widzających.

Obchody wśród niewidomych, choć liczne, nie wypadły najokazalej. Najciekawszą akcją kierowaną do dorosłych i zwieńczoną sukcesem była akcja *Tysiąc brajlistów na Tysiąclecie*, która miała pomóc w przełamaniu analfabetyzmu wśród niewidomych. Bardzo wysoko oceniono też inicjatywę niewidomej młodzieży (harcerzy, członków koła PTTK) ze szkoły dla niewidomych w Owińskach, którzy wygrali konkurs historyczny, rywalizując z pełnosprawnymi

61 *Dwa tygodnie w kraju i na świecie*, „Pochodnia” 1966, nr 9, s. 6.

harcerczami. Na przeciwnym biegunie trzeba postawić inicjatywę Polskiego Związku Niewidomych z okazji Dni Książki, Prasy i Kultury, która nikogo nie przyciągnęła i pokazała niewidomych jako niezdolnych do realizacji ambitnych zadań. Wiele inicjatyw było tylko nominalnie związanych z obchodami Tysiąclecia Państwa Polskiego, nie mając z nimi nic wspólnego, np. *Milenijna zgaduj-zgadula*.

Orędzie biskupów polskich do niemieckich wywołało dużo mniejszy rezonans niż w prasie dla osób widzących, publikowano przedruki tekstów z tej ostatniej, ale tych najbardziej stonowanych. Nie napisano ani jednego oryginalnego tekstu poświęconego orędziu, a o Soborze Watykańskim II powstał dosłownie jeden artykuł, raczej przychylnie odnoszący się do samej inicjatywy.

Najciekawszym wnioskiem płynącym z badań nad prasą dla niewidomych jest ten, że nieprawdą jest, jakoby słowo „milenium” było zarezerwowane dla obchodów kościelnych, a władze państwowe – i wraz z nimi dziennikarze – go nie używali. „Pochodnia” jest (i zawsze była) periodykiem Polskiego Związku Niewidomych, organizacji państwowej, a słowa „milenium” i „tysiąclecie” były używane tam zamiennie. Czy podobnie rzecz się ma w innych periodykach? Na to pytanie będzie trzeba poszukać odpowiedzi w przyszłości. A jeśli już jesteśmy przy pytaniach, zastanówmy się, czy niewidomi brali udział w kościelnych obchodach Milenium Chrztu Polski. W świetle artykułów z polskiej prasy dla niewidomych ci ostatni zdecydowanie obchodzili Tysiąclecie Państwa Polskiego. Świętowanie Milenium Chrztu Polski w ogóle nie było w kręgu ich zainteresowań. Przynajmniej taki obraz wyłania nam się z prasy przez nich i dla nich redagowanej. Niestety brak źródeł porównawczych nie pozwala na zweryfikowanie powyższych ustaleń. Podejrzewać można, że niewidomi mogli włączać się w obchody kościelne, ale nie jako reprezentacja jakiegokolwiek grupy, lecz jako osoby prywatne.

Nie zachował się żaden taki ślad w źródłach. Dlatego też pozwoliłem sobie na pytanki w tytule – nie jestem w stanie ustalić, czy prasa dla niewidomych stosowała manipulacje, czy oddawała istniejący stan rzeczy. Podejrzewam, że stało się to pierwsze, ale nie da się tego, przynajmniej na razie, udowodnić.

Bibliografia

- Altenberger A., *Biblioteki i wydawnictwa dla niewidomych. Zarys informacyjny*, „Przegląd Biblioteczny” 1978, nr 1, s. 43–52.
- Bartoszewski E., *Święcimy Milenium*, „Pochodnia” 1966, nr 7, s. 24–28.
- Boergerowa K., *Czy Rzepichy były eleganckie?*, „Nasz Świat” 1966, nr 11 (144), s. 80–85.
- Chabłowska A., *Kobiety w dawnej Polsce*, „Nasz Świat” 1966, nr 12 (145), s. 73–87.
- Czerwińska M., *Polskie czasopiśmiennictwo po 1945 roku. Zarys problematyki*, [w:] *Niewidomi w świecie książek i bibliotek. Wybrane zagadnienia*, red. M. Czerwińska, T. Dederko, Kielce 2008, s. 92–115.
- Czerwińska M., *Słowem potrafię wszystko. O piśmienniczości osób z niepełnosprawnością wzroku. Studium bibliologiczno-tyflogiczne*, Zielona Góra 2012.
- Demczyszak I., *Wykorzystywanie aktywizujących metod dydaktycznych w nauczaniu historii w pracy z młodzieżą niewidomą i słabowidzącą*, Wrocław 2017 (mps).
- Dwa tygodnie w kraju i na świecie*, „Pochodnia” 1966, nr 8, s. 1–5.
- Dwa tygodnie w kraju i na świecie*, „Pochodnia” 1966, nr 9, s. 1–7.
- Dwa tygodnie w kraju i na świecie*, „Pochodnia” 1966, nr 10, s. 1–7.
- Dwa tygodnie w kraju i na świecie*, „Pochodnia” 1966, nr 11, s. 1–7.
- Dwa tygodnie w kraju i na świecie*, „Pochodnia” 1966, nr 15, s. 1–7.

- Dycht M., *Rozwój polskiej pedagogiki specjalnej w świetle dokonań jej twórców*, Warszawa 2006.
- Golwala M., *Niewidomi spółdzielcy w obchodach tysiąclecia*, „Pochodnia” 1966, nr 15, s. 1318.
- Gołąb W., *Ewa Grodecka (1904–1973)*, [w:] *Oni torowali drogi. Biografie ludzi zasłużonych*, red. E. Oleksiak, S. Józef, Warszawa 2008, s. 129–155, a zwłaszcza s. 138–141.
- Grodecka E., *Historia niewidomych polskich w zarysie*, Warszawa 1996.
- Jędrzejski Ł., *Dyskurs polityczny w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej na łamach tygodnika „Zwierciadło”. Przypadek sporu o Tysiąclecie Państwa Polskiego*, Lublin 2021.
- Kongres Kultury Polskiej, 7–9 października 1966. *Materiały i dokumenty*, red. W. Balicki, Warszawa 1967.
- Krasucki E., Machalek M., *Pomorze zachodnie*, [w:] *Milenium czy Tysiąclecie?*, red. B. Noszczak, Warszawa 2006, s. 264–278.
- Krchniak R., *Czesi o pochodni*, „Pochodnia” 2 (1885) nr 2, s. 44–46.
- Kronika związkowa*, „Pochodnia” 1966, nr 9, s. 20–31.
- Kuczyńska-Kwapisz J., *Edukacja dzieci niewidomych i słabowidzących w Polsce. Tradycja, teraźniejszość, wizje przyszłości*, „Szkoła Specjalna” 2001, nr 2, s. 85–88.
- Listy do redakcji*, „Pochodnia” 1966, nr 6, s. 31.
- Mysiek W., *Kościół katolicki i Tysiąclecie*, Warszawa 1963.
- M. B., *Świętujemy Tysiąclecie*, „Pochodnia” 1966, nr 18, s. 27–33.
- M. B., *Uwaga! Faszyzm!*, „Pochodnia” 1967, nr 13, s. 52–59.
- Noszczak B., *Antymilenium. Konflikt państwa z Kościołem na tle obchodów tysiąclecia chrztu Polski (1956–1966/1967)*, Warszawa 2020.
- Noszczak B., *Wstęp*, [w:] *Milenium czy Tysiąclecie?*, red. B. Noszczak, Warszawa 2003, s. 7–10.
- Obchody Tysiąclecia. Informator*, red. A. Kiełpiński, Warszawa 1962.
- Oses W., *Przez X wieków Polski*, „Pochodnia” 1967, nr 20, s. 14–19.
- Papieska artyleria*, „Nasz Świat” 1966, nr 5 (148), s. 79–86.

- Pietrowiak K., *Świat po omacku. Etnograficzne studium (nie)widzenia i (nie)sprawności*, Toruń 2019.
- Rosłanowski T., *Polska a świat w tysiącleciu*, „Nasz Świat” 1966, nr 5 (138), s. 36–47.
- S. T., *Milenium*, „Nasz Świat” 1966, nr 6 (148), s. 30–39.
- Spotkanie w Komitecie Centralnym*, „Pochodnia” 1966, nr 11, s. 34–35.
- Stępień S., *Sobór Watykański II i Orędzie Episkopatu Polski do biskupów niemieckich*, [w:] *Milenium czy Tysiąclecie?*, red. B. Noszczak, Warszawa 2003, s. 40–51.
- Uchwała Rady Państwa z 18 lutego 1958 roku w sprawie przygotowań do obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego, „Monitor Polski” 1958, nr 12, poz. 78.
- Waniewicz I., *Sobór zaczyna się dziś Korespondencja z Rzymu*, „Nasz Świat” 1966, nr 5 (138), s. 47–53.
- Wokół Orędzia. Kardynał Bolesław Kominek, prekursor pojednania polsko-niemieckiego*, red. W. Kucharski, G. Strauchold, Wrocław 2009.
- W sprawie „orędzia” biskupów polskich*, Warszawa 1965.
- Żemis S., *Tysiąc brajlistów na Tysiąclecie*, „Pochodnia” 1966, nr 4, s. 8–13.

Abstrakt

Zagrożenie manipulacją w PRL-owskim czasopiśmiennictwie? Obraz obchodów Milenium Chrztu Polski i Tysiąclecia Państwa Polskiego w prasie dla osób niewidomych

W rozdziale Jakuba Stefańczyka analizowany jest sposób, w jaki prasa dla osób niewidomych w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej przedstawiała obchody Milenium Chrztu Polski oraz Tysiąclecia Państwa Polskiego. Autor omawia specyfikę i historię prasy dla niewidomych, koncentrując się na najważniejszych periodykach, takich jak „Pochodnia”

i „Nasz Świat”. Rozdział dzieli analizowane teksty na cztery kategorie: opisy obchodów ogólnokrajowych, obchodów wśród niewidomych, artykuły historyczne oraz teksty dotyczące Soboru Watykańskiego II. Podkreśla się, że w prasie dla niewidomych dominowały relacje z obchodów państwowych, a obchody kościelne były marginalizowane lub w ogóle pomijane. W zakończeniu autor podejmuje pytanie o ewentualne próby manipulacji w prezentacji wydarzeń w tych czasopismach, wskazując na potrzebę dalszych badań w tym zakresie.

Słowa kluczowe

PRL, prasa, niewidomi, manipulacja, milenium, tysiąclecie, chrzest Polski, „Pochodnia”, „Nasz Świat”, propaganda, Sobór Watykański II

Abstract

The threat of manipulation in the periodicals of the Polish People's Republic? The image of the celebration of the Millennium of the Baptism of Poland and the Millennium of the Baptism of Poland in the press for blind people

The chapter by Jakub Stefańczyk analyzes how the press for blind people in the Polish People's Republic presented the celebrations of the Millennium of the Baptism of Poland and the Millennium of the Polish State. The author discusses the specificity and history of the press for the blind, focusing on key periodicals such as “Pochodnia” and “Nasz Świat.” The chapter divides the analyzed texts into four categories: descriptions of nationwide celebrations, celebrations among the blind, historical articles, and texts about the Second Vatican Council. The author emphasizes that in the press for the blind, state celebrations dominated, while church celebrations were marginalized or omitted. In

the conclusion, the author raises the question of possible manipulation in the presentation of events in these periodicals, pointing to the need for further research in this area.

Keywords

Polish People's Republic, press, blind persons, manipulation, millennium, millennium anniversary, Baptism of Poland, "Pochodnia", "Nasz Świat", propaganda, Second Vatican Council